ROK XLIX. Nro 166.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 31 Lipca 1869. Sobota. Dnia 19 (31) Lipca 1869.

Rano ciepła st: 17, w połud: c. st: 26 Wysokość wody st: 2 c. 11 (Ubywa)	Stan barometru: na pogodę.	Ubyło dnia god: 1 m. 8.	Jutro, Śgo Piotra w Okowach. Pojutrze, N. M. P. Anielskiej.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro przypada odpust, na cześć Ŝtej Anny Matki N. M. Panny, w kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta,—jak również w kościele parafjalnym na Pradze,—tudzież w Wilanowie i w Kobyłce za Wisłą.

— Jutro, jako w jedenastą Niedzielę po Świętach, przypada Ewangelja Śgo Mateusza w rozdziale 7mym „O uzdrowieniu głuchoniemego“.

— W poniedziałek przypada odpust N. M. P. Anielskiej, który obchodzony będzie w kościołach: Ś. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, Ś-go Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej, i Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej. Uroczystość ta zwana *Porciunculum*, z wyrazu łacińskiego znaczącego *cząsteczka*. Święty Franciszek Seraficki mając sobie oddany pod dozór kościołek, wraz z cząstką ziemi w Assyżu, przy kościołku tym, w którym objawiła mu się Matka Boska otoczona Aniołami, utworzył zgromadzenie, które następnie po całym rozeszło się świecie.

Magistrat Miasta Warszawy.—Mimo wszelkich ze strony Władzy przedsięwziętych środków, ułatwiających szczepienie dzieciom ospy ochronnej, dość często zdarzają się wypadki ospy naturalnej, zakończone nawet śmiercią, przyczem przekanano się, iż prawie wszyscy dotknięci tą chorobą, nie mieli zaszczepionej ospy ochronnej. — Magistrat przeto widzi się zmuszonym raz jeszcze odwołać się do ojców i opiekunów rodzin, aby dla uniknienia smutnych następstw, przed upływem obecnej ciepłej pory, nie zaniedbali zaszczepienia swym dzieciom ospy ochronnej, co każdy z pp. Lekarzy chętnie dopełni i do czego również felczerowie i akuszerki są upoważnieni. (Dz. War.)

Magistrat Miasta Warszawy. — B. Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, decyzją z d. 20 Września (2 Października) 1866 r. Nr. 34,928/5,295, udzieliła p. Adolfowi Schimelpfeing patent na Budowniczego wolno praktykującego klassy 3-ej, o czem Magistrat podając do wiadomości powszechnej, zarazem uprzedza p. Schimelpfenig, że na tej zasadzie dozwoloną zostaje mu wolna w tutejszem mieście praktyka—Warszawa 17 (29) Lipca 1869 r.—Z upoważnienia p. o. Prezydenta, Radny Magistratu, Luceński. Za Naczelnika Kancelarji, B a u d o u i n. (Dz. War.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej*, za Nrem 198 wydanym, zamieszczono: Żołnierzom Straży ogniowej, części 4tej, Janowi Płonczyńskiemu i Augustowi Engertowi, którzy jadąc do pożaru, w dniu 10 (22) Lipca r. b., ulegli mocnemu pokaleczeniu, przeznaczam wsparcie: pierwszemu—3, a 2mu rs. 1. (Gaz: Polic:)

Rektor Szkoły Głównej.—„Rada Wydziału Matematyczno-fizycznego Szkoły Głównej otrzymawszy w darze od jednego z professorów wydziału jednorazowy fundusz, na cel naukowy i pragnąc nadać temu funduszowi właściwe przeznaczenie, postanowiła ogłosić dwa tematy do rozpraw konkursowych, na medal złoty wartości rs. 100, dla jednego z pomiędzy studentów, lub byłych wychowańców wydziału matemytyczno-fizycznego Szkoły Głównej, którego rozprawa za najlepszą uznaną zostanie.

Treści tych tematów są następujące:

1) Rudy żelazne krajowe, ich stosunki geograficzne i geognostyczne, gatunki i odmiany, skład chemiczny główniejszych odmian, własnemi ścisłemi rozbiorami stwierdzony.

2) Szczegółowe botaniczne opisanie rzadszych drzew krajowych, jako to: modrzewia, cisu, klonu (zwyczajnego, jaworowego polnego), wiązu (właściwego, limaka, brzostu), buku i lipy,—zdołączeniem karty rozkładu takowych, wskazującej zasoby rzeczonych drzew w kraju.

Rozprawy opatrzone dewizą wraz z kopertami zapieczętowanemi i opatrzonemi dewizą, a wewnątrz zawierającemi imie i nazwisko autora, winny być złożone w Kancellarji Wydziału Matematyczno-Fizycznego najpóźniej w dniu 19 Kwietnia (1 Maja) 1870 roku.“ Za Rektora, Dziekan, Rzecz. Radca Stanu J. S. *Kowalewski.* — Za Sekretarza Zarządzającego Kancellarją *Jankowski.* (D. W.)

— ✂ — Bieżący tydzień, wspomógł znów sale wystawy paru utworami pędzla i dłuta.

Autor znajdującej się w ostatniej sali „Franceski z Rimini“ przed sąd Arystarchów i publiczności, nadesłał nową kompozycję treści religijnej,

W dzisiejszych czasach ślepej wiary w sześć złotych groszy dwadzieścia, każdy objaw extazy myśli, zasługuje na szczere uznanie.

Pan Lasocki na niewielkim blejtramie przedstawił ostatnią chwilę pobytu na ziemi „Boga człowieka“. „Mater Dolorosa“ z oczami pełnemi łez i pękającem z bólu sercem, wśród ponurej nocy, składa z Św. Nikodemem, martwe ciało swojego sysa do granitowego grobu.

Układ tej sceny, artysta obmyślał samoistnie; nieprzypomina nam ona kompozycji ani mistrzów starej, ani nowej szkoły. W technice „Złożenia do grobu“ oczy nasze urzędowe dostrzegły wiele zalet; zarzucić jednak musimy artyście, że niewszystkie figury wykonał z jednaką siłą i precyzją; najwięcej studjów i na-

tchnienia widnieje w postaci Chrystusa. Koloryt niebios i krajobrazu harmonizuje z pełną grozy treścią pierwszego planu wspomnionego obrazu.

* * *

W oddziale rzeźby wystawione zostały dwie nowe prace p. Klossa, młodego rzeźbiarza, który odbywa obecnie artystyczny nowicjat w Dreznie.

Pan Kloss, wykonał w medaljonowej formie portret bardzo dobry, autora „Sfinxa“ i posążek, model gipsowy, Śgo Sebastjana.

Ostatni ten utwór znamionuje postęp p. Klossa w studjach anatomicznych i wczytanie się we wzniosłą martyrologję.

* * *

Pastel mężczyzny utworu p. Dukszyńskiej, stawia nas w krytycznem położeniu: jestto bowiem znów praca bardzo udatna, ale i znowu pastel! Oczekujemy więc niecierpliwie na pejzaż, albo jaki obrazek rodzajowy, utalentowanej amatorki, żeby coś więcej niż dzisiaj powiedzieć.....

—R— Zapowiedziana powieść p. Zacharjasiewicza: „Dzieje ideału“ ukazała się w bieżącym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej“.

Jestto, jak słusznie w ogłoszeniu swem powiedziała Redakcja Bibl., utwór pod względem wzniosłości myśli nieustępujący w niczem powieści drukowanej w temże piśmie w r. z., pod tyt. „Wiktorja Regina“. Ten charakter nowego utworu p. Z., daje się poznać już na pierwszej stonicy. Jest nadzieja, że znajdziemy go i na ostatniej.

Wstrzymując się z sądem aż do wyjścia całego utworu, nie możemy jednak dziś już zataić wrażenia jakie na nas sprawiły listy Jowity, porównane z listami Stefana— dwóch osobistości nieznających się jeszcze, a prawdopodobnie przeznaczonych na poznanie się i bliższe może poznanie..... Może ich jeszcze cieniem swoim osłoni owo „wiecznie zielone drzewo życia“ Getego.

Otóż, pomiędzy sposobem myślenia, charakteru, dążeniami, troskami o byt duchowy obojga z osobna wziętych, nie widzimy tej różnicy, jaka racjonalnie przedstawićby się powinna. Powiedzielibyśmy nawet, że w indywidualności Jowity więcej widać rozumu, energji, czynnego żywiołu niż w duszy męzkiej. Jowita wołająca: „jak Bóg powinnam stworzyć, silniejszą jest bezwątpienia od człowieka, który nietylko że tak zuchwałej żądzy nigdzie nie wypowiada, ale nawet, zdaje się, jak gdyby we własne siły nie wierzył...

Zapisując tylko powyższe wrażenie, nie budujemy na niem wcale jakiegoś sądu, który dziś, byłby co najmniej przedwczesnym. Znając talent p. Zacharjasiewicza, wierzymy, że ta śmiała kolumna, roztrącająca chmury, musiała mu być potrzebną do budowy i w architektonicznym planie powieści znalazła niezawodnie odpowiednie dla siebie miejsce i przeznaczenie. Czekamy więc, a czekamy z niecierpliwością...

— Z Krakowa pod d. 26 Lipca donoszą do „Dziennika Warszawskiego“ co następuje: Całe miasto jest porażone i wzburzone wieścią o tajemniczem i nieludzkiem przestępstwie, wykrytem w tutejszym klasztorze Karmelitek. W tych dniach sąd karny otrzymał bezimienne doniesienie, że we wspomnionym klasztorze, od wielu lat przesiaduje w ścisłem uwięzieniu, w zamkniętej celi, jedna zakonnica, nazwiskiem Barbara Ubryk. Kommissja wydelegowana bezzwłocznie udała się na miejsce. Trzy zakonnice, którym zadano pytanie o Barbarze Ubryk, zmieszały się i zbladły, ale wszelako zaprowadziły komissję do celi Barbary; przełożona zaś zawiadomiła, że jest chorą. W celi zupełnie ciemnej, gdyż jedyne okno było zamurowane, przepełnionej nieznośnemi fetorami, przy płomieniu świecy przedstawiło się oczom członków kommissji, stworzenie podobne do ludzkiego, zupełnie nagie, siedzące na podłodze, okryte brudem i kałem. W celi niema pieca i nie było żadnych mebli, na podłodze leżała tylko garść słomy i znajdowała się miska z kartoflami. Zobaczywszy ludzi, nieszczęsna błagała, aby jej dano jeść, a na pytanie dlaczego tu siedzi, odpowiedziała: „Popełniłam grzech nieczystości, ale i wy siostry (zwracając się do zakonnic) nie jesteście aniołami“. Na widok spowiednika i jednej z zakonnic doznawała szczególniej rozdrażnienia. Ani biskup, ani nikt ze zwierzchności duchownej nie wiedział o tem jej zamknięciu. Obecny tam biskup, nie mógł wstrzymać się od wyrażenia swego oburzenia i rozkazał natychmiast ubrać nieszczęsną i umieścić w wygodnej celi, co było zaraz dokonane, lecz nie bez oporu zwierzchności klasztornej.

Okazało się, że Barbara Ubryk była rodem z Warszawy, gdzie według zeznania wyzdrowiałej przełożonej, cierpiała pomieszanie zmysłów, potem stan zdrowia jej polepszył się i przyjechała do Krakowa, ale niby znów zachorowała i została osadzona w wyżej opisanej celi. Tam wysiedziała 20 lat. Teraz ma lat 52, lecz jest strasznie wycieńczoną i podobniejszą jest do dziecka, niż do kobiety dorosłej. Tegoż dnia wieczorem, kiedy wieść o okropnem odkryciu obleciała całe miasto, tłum około 200 ludzi wybił bramę kościelną, wdarł się na podwórze, powybijał szyby, lecz był wstrzymany od dalszych ekscessów przez policję. Następnego dnia kommissja odbyła w klasztorze szczegółową rewizję, przyczem przełożona zemdlała. Podejrzywają, że w tem wszystkiem ukrywa się jakaś tajemnica.

Teraz Barbara Ubryk przewiezioną jest do domu obłąkanych. Kiedy nieszczęsnej oznajmiono, że opuści klasztor, radość jej nie miała granic. Lecz na świeżem powietrzu, podczas przewożenia jej z odzwyczajenia omdlała. Barbara Ubryk ma doskonałą pamięć miejsc i osób, mówi po większej części rozsądnie, ale czasem się miesza. Wszystko to jeszcze nie wskazuje pomięszania zmysłów, wziąwszy na uwagę 20 letnie jej zamknięcie w ciemności, o głodzie i chłodzie. Śledztwo w tej sprawie prowadzi się bardzo czynnie. (Dz. Warsz.)

— *Rus: Inw:* donosi, że 29 Czerwca (11 Lipca), odbyło się poświęcenie nowej fabryki do robienia ładunków dla armji, zastosowanych do karabinów Berdan'a i Krenk'a. Ogromne to przedsięwzięcie wywołało potrzebę zbudowania w Petersburgu dwóch wielkich warsztatów, koło mostu Litejnego i na wyspie Gołodaj, w których robione będą z cienkiej blachy mosiężnej, rurki dla ładunków do nowych karabinów. Wypełnianie ich i lanie kul odbywać się będzie w wyż wspomnionej fabryce, wzniesionej na stronie Wyborgskiej, w miejscu gdzie znajdowało się dawne laboratorjum. (Dz: Warsz:)

— Administracja dochodu tabacznego w Królestwie, obwieszcza fabrykantom wyrobów tabacznych, że w roku bieżącym plantacje liści tytuniowych we wszystkich

gubernjach, wynoszą 1771 morgów i 27 prętów. Plantacji tych istnieje w Królestwie 519.

— Błogosławieni, którzy całem życiem skarbią sobie miłość bogaczów i ubogich. Wczoraj po południu, jako w wigilję imienia zasłużonego na polu filantropji, Ignacego Popławskiego, członkowie Towarzystwa Dobroczynności składali mu serdeczne życzenia. W tym wzruszającym akcie, przyjęły także udział wychowanki i wychowańcy zakładu i czcigodnemu starcowi, objawiły swoją sierocą, więc najszczerszą na ziemi, wdzięczność, za ponoszone dla nich trudy.

— Oddział kuchen tanich przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, podaje do wiadomości: iż otwarcie kuchni taniej Nr. 2 dla izraelitów przy ulicy Dzikiej (róg Pawiej) Nr. 2353/4, nastąpi dnia 1 Sierpnia w niedzielę o godzinie 12-ej z południa. Wydawanie obiadów rozpocznie się w przyszły wtorek dnia 3 b. m. i r.—Vice Prezes Oddziału, *Karol Koelichen*.—Za Sekretarza Członek Oddziału, *Juljan Heppen*.

— W kuchni taniej Nr 1, przypadają następujące dężury: w *Niedzielę* (d. 1 Sierpnia), pp. Tekla Niemirowska, Lindauowa, Niezgodzińska, Hirszlowa, pp. Jabłoński i Gautier; w *Poniedziałek* pp. Marja Bugwenowa, Antonina Fragetowa, Paprocka, pp. Ciszewski i Sobolewski; we *Wtorek* pp. Jezierska Pelagja, N. Natansonowa, Jaworska, Rozpendowski i W. Jakobi; we *Srodę* pp. T. Niechodowiczowa, J. Dobrowolska, Heppenowa, pp. J. Retzer i Biernacki; we *Czwartek* pp. A. Rejnerowa, Chmielewska, Ungrowa, pp. L. Lewandowski Z. Kurzawa; w *Piątek* pp. Połujańska, Markowska, Ewelina Hakebejlowa pp. Bednawski i A. Hakebejl; w *Sobotę* pp. Kremkowa, Marja Karasińska, Jezierska, pp. Czyński i Kapliński.

— Bawiący od kilku dni w Warszawie p. Stanisławski pr. Uniwersytetu Charkowskiego przywiózł ze sobą ukończony już przekład „komedji Boskiej" Danta. Przekład ten obejmuje wszystkie trzy części poematu. Olbrzymie to i pomnikowe dzieło, zajęło panu Stanisławskiemu kilka lat pracy. Pan Stanisławski używał wiersza białego, z zadziwiającą wiernością pilnując się oryginału. Język prześliczny, zrozumienie formy i ducha poety wyborne, jest to Dant, jakby z jednej sztuki przelany na naszą mowę. Najlepszy to niewątpliwie przekład, jaki mamy i ani całość Korsaka, ani urywki przez innych tłumaczone nie dają się z nim równać. Dla piśmiennictwa naszego cenny to nabytek i bogdajby najznakomitsze arcydzieła zagraniczne mogły znaleść takich tłumaczów. Tłumacz, który dzisiaj podobno opuścił już Warszawę, zamierza własnym nakładem wydać ten poemat.

— Na żelaznym moście z Warszawy na Pragę prowadzącym, miała miejsce dość zabawna scena. Jakiś pan powracający z Pragi o godzinie 12-ej w nocy został zaczepiony przez złodzieja, który zabierał się do jego zegarka. Wszczęła się bójka i krzyk „złodzieje! złodziej!" Na ten krzyk zjawia się olbrzymiej postawy robotnik pragski, równie o tej porze przez most przechodzący i dowiedziawszy się o co idzie woła „kiedy złodziej, to z nim do Wisły." I przeszedłszy wprędce od słów do czynu chwyta winowajcę za kark i usiłuje go wywindować za parapet. Tutaj, zmieniają się role i ten który przed chwilą żądał ratunku, zmuszony jest sam ratować swojego krzywdziciela przed doraźną karą, która mu grozi. Zaledwie z największem wysileniem udało mu się wydrzeć go z rąk robotnika. Złodziej doznawszy wielkiego przestrachu wydobył się wreszcie cało z niebezpieczeństwa i zemknął nie wiemy czy całkowicie poprawiony, ale za to przynajmniej możemy ręczyć, że już nie będzie usiłował zaczepiać na moście spóźnionych przechodniów.

— W dniu wczorajszym tak z powodu upału, jak w dniu przedszabasowym natłok starozakonnych do łazienek wiślanych po za ulicą Rybaki był tak wielki, że w jednej z nich dno łazienki nie wytrzymało ciężaru i oberwało się; wypadek ów skończył się na przestrachu, zamięszaniu i krzyku znajdujących się w kąpieli niepociągnąwszy żadnego nieszczęśliwego następstwa.

— Mamy nowy dowód wyższości niedawno zaprowadzonego apparatu Bergera nad innemi dotyczas używanymi. Jeden z czyścicieli nocnych zajęty czynnością swoją podług dawnego systemu w domu pod Nr. 269 wpadł w dół skutkiem załamania się rusztowania, towarzysz pośpieszył mu na ratunek, lecz sam zaledwie się wydobyć zdołał, tamtego zaś gazy udusiły.

— Dziś o godzinie 10-ej w koszarach Ujazdowskich odbyła się próba nowego apparatu do wywożenia nieczystości. Apparat ten nie jest wcale nowym wynalazkiem, ale u nas dotychczas nie był znanym. Jest to ogromny cylinder żelazny, wewnątrz próżny, ważący oprócz wozu 10 pudów. Cylinder ten ma objęmu 63 stopy, (u Bergera ma 42 stopy), średnicy 36 cali. Zasada w tym apparacie jest ta sama co i u Bergera, to jest działa za pomocą próżni. Tylko, że w apparacie próżnia się otrzymuje za pomocą pompy, tu zaś za pomocą pary. Cylinder napełnia się parą i po hermetycznem zamknięciu, gdy się ostudzi, z powodu próżni, która w nim się tworzy, wciąga do siebie własną siłą nieczystości. Manometr na wierzchu wskazuje kiedy cylinder jest napełnionym. Apparat ten zrobionym jest w tutejszej fabryce braci Scholtze i Hantke.

Niemożna było dokładnie ocenić zalet tego apparatu, ponieważ massa była zbyt gęstą z powodu odbytego wczoraj oczyszczenia; z tem wszystkiem jednak wcale dobrze działał. Działanie trwało 16 minut, z których 4 strawiono na poprawianiu i usuwaniu przeszkód. Przez ten czas 15 stóp się napełniło. Kiedy potem massę napowrót wypuszczano do jamy, to wylewanie się jej trwało cztery minuty.

Nie możemy na pewno wyrokować, który aparat otrzyma pierwszeństwo, ale w każdym razie to upędzanie się o pierwszeństwo na dobre wyjść może.

— W arcy-dziele Scribe'go „Szklanka wody", wczoraj po raz pierwszy wystąpiła, po długiej na scenie nieobecności, pani Rakiewiczowa. Utalentowana ta artystka pojawiwszy się w djademie „dobrej Królowej Anny", powitaną została przez zebranych słuchaczów oklaskiem malującym ich sympatję. Rolę: Kapitana gwardji królowej, grał wczoraj w zastępstwie pana Piaseckiego, Stolpe, z galanterją rycerską i młodzieńczą werwą, jak-gdyby mu nie dwa lata, ale dwadzieścia jeszcze brakowało do wysłużenia całkowitej emerytury.—Jutro, jeżeli się pogodzie podoba, odbędzie się przedstawienie w teatrze na wyspie, a choćby się nawet pogodzie nie podobało, na scenie Rozmaitości, w komedji: „On będzie moim", po raz pierwszy wystąpi panna Aloiza Żółkowska.

Jutro w kancellarji komiss. Administracyjnego Cyr. XII na Pradze, i pod jego kierunkiem odbędzie się zgromadzenie Szewców pragskich, w celu zapisu do ksiąg czeladzi i terminatorów tego zgromadzenia.

— Jutro, o godzinie 4ej popołudniu, w lokalu Zarządu Spółki Warszawskiej Zjednoczonych Stolarzy,

w domu pod Nr 1066K, przy ulicy Królewskiej (gdzie Zakład Tivoli) w domu dawnym hr. Łubieńskich, odbędzie się sessja tejże spółki. Do attentowania ze strony Magistratu m. Warszawy, wyznaczony został Ławnik Szymon Olszewski. Starszym Zjednoczenia jest pan Zeltt.

— W poniedziałek o godzinie 5 po obiedzie, przypadą jeneralna wizyta w ochronie XV dziewcząt izraelskich, przy ulicy Marjańskiej, którą opiekują się pp. Weinberg Dr., Luxemburg Edward, i Kronenberg Stanisław. Ochrona powyższą jest pod nrem 1087/9, a wstęp do niej jako do instytucji dobroczynnej, dla każdego jest wolny.

— Pan Apolinary Kątski Dyrektor instytutu muzycznego, wyjechał na kilka tygodni zagranicę.

— Pan Adam Herman z p. Kanią, wybiera się w podróż artystyczną dnia jutrzejszego.

— *(Art. nad.)*. Niedawno mi się zdarzyło być świadkiem zdarzenia, mogącego służyć za dowód, jak trzeba być ostróżnym w dawaniu jałmużny, żeby swem wsparciem nie przyczynić się do rozkrzewienia zepsucia. Przy skręcie drogi wiodącej od Parku Łazienkowskiego do Belwederu, jest ścieżka pomiędzy zaroślami, prowadząca do alei Ujazdowskiej. Tam to właśnie młodzi hultaje, wyciągający do przechodniów rękę po jałmużnę, zasiadają na czatach, pilnując kiedy kto będzie przejeżdżał lub przechodził. I nieźle im się widać ta żebranina opłaca, przynajmniej tak mogę wnosić z tego com słyszał, nie będąc od nich spostrzeżony.

— Florek,—dużąś kabzę dzisiaj nabił?

— Et, mało,—ledwo cztery złote. A ty?

— Ja, połowę białego. (Tego nie rozumiałem).

— No, to zagrajmy w Kijasa.

— A poczemu?

— Po blondynce.

Wkrótce chłopcy grać zaczęli, więc mogłem pojąć, co to znaczy kijas a co blondynka. Na dwóch czapkach o pół łokcia od siebie odległych położono kawał kija, którego końce na nich się opierały. Potem odstąpiwszy o parę kroków, zaczęli rzucać kolejno małe kamyczki, usiłując niemi kij potrącić. Kto tego dokazał, ten zabierał dziesiątki na czapkach złożone. Właśnie te dziesiątki nazywają się blondynkami. Florek był bohaterem i ciągle wygrywał: dużo blondynek mu się dostało. Wkrótce potem wszczęła się w drugiej ich grupie bójka, lecz Florek ją uśmierzył *gwiznąwszy* burzyciela porządnie w ucho. Nakoniec na zagodzenie sprawy obiecał wszystkim zafundować *szpagatówki pod konikiem*. Wszyscy chłopcy są w wieku 9—10 lat i tak wcześnie wprawiają się do hulatyki i hultajstwa. Na jakich to z czasem wykierują się urwisów!

— I w Lublinie na bydle rogatem, dostrzeżono w tych dniach symptomaty zarazy pyska i racic. W celu powstrzymania szerzenia się tej zarazy, tameczny Magistrat wydał odpowiednie polecenia i ostrzega ludność, ażeby się powstrzymała od używania mleka krów dotkniętych zarazą.

— Ze szpitala św. Wincentego w Lublinie w tych dniach wydaliła się, Kunegunda Dombrowska cierpiąca obłąkanie i dotąd miejsca jej pobytu nie odkryto.

— W tych dniach, pojawił się w handlu księgarskim przekład: „Uwag Monteskjusza, nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian.“ Jestto praca p. Henryka Elzenberga studenta wydziału prawnego.

— Handel drobiu w okolicach Terespola, w skutek zaprowadzenia kommunikacji kolejowej, od lat kilku niezwykle szybko się rozwija. W roku 1867 przewieziono koleją 714 pudów różnego ptastwa domowego, a w r. z. cyfra ta powiększyła się prawie o $1/2$ razy, gdyż waga przewozu wyniosła 1735 pudów. Drób z wspomnionych okolic przeznaczonym jest głównie na konsumcję Warszawy.

— Zeszyt trzeci, Tomu I „Wykładu chorób przyrządu wzrokowego u człowieka,“ przez Dra Szokalskiego opuścił prassę. Zeszyt ten ozdobiony 42ma drzeworytami, zawiera opisy chorób powiek, i początek chorób błony łącznej.

— Czasopismo „Opiekun domowy“ istniejący już rok piąty, pod nowym kierunkiem rozwija pożytecznie i starannie swoje artystyczne i literackie cele. Kilka ostatnich numerów tego pisma, mieści artykuły rzeczywiście interessujące i drzeworyty, niewszystkie wprawdzie na miejscu wykonane, ale wyraźne i dobrego wyboru. W części belletrystycznej „Opiekun“ podaje obecnie powiastkę p. Witolda Jaroszyńskiego: „Sieroca rodzina“ i komedję p. Oskara Stanisławskiego, „Anna sekretarzem;“ pod rubryką zaś rozmaitości, podawane są od czasu do czasu, nowiny ze świata naukowego i urywki humorystyczne, często bez soli attyckiej, lecz zawsze ze względem na dobry smak i korzyść czytelników.

— Jutro, przypada Świętego Piotra w okowach, którego lud nasz nazywa *Palikopą* dla tego, że pioruny biją w ułożone na polu kopy zboża, jak w stogi siana.

— Wczoraj odbyła się sessja subjektów kunsztu fryzjerskiego. Zebrani uchwalili przyjęcie do swojego grona siedmiu nowych członków. Starszym subjektem nadal pozostawiono pana Teofila Markowskiego, a do księgi zgromadzenia zapisanych zostało 19tu uczniów fryzjerskich.

Jutro w domu pod nrem 29, na placu przed Zamkiem Królewskim, w mieszkaniu starszego zgromadzenia Tokarzy, p. Marcellego Sangarskiego, odbędzie się zwykła półroczna sessja tegoż zgromadzenia, pod przewodnictwem delegowanego assesora, Nadrachmistrza Magistratu, Jana Bujalskiego. Podstarszym jest Kieffer Henryk. W Warszawie jest majstrów cechowych 29, konsensowych 44, zaś składów z wyrobami tokarskiemi 4.

— Niecierpliwi Nemrodowie rozpoczęli już łowy na kaczki i bekasy. W jednej z miejscowości w okolicach Nowego Dworu ma być obecnie na trzęsawiskach taka obfitość kaczek, że tameczni włościanie po zachodzie słońca polują na nie z kijami. Jestto rodzaj łowów z tego względu przyjemny, że polujący po zaroślach nie obawiają się ponieść postrzału, co na polowaniach na błotną zwierzynę dość często się przydarza, szczególniej, gdy myśliwi za wielkich nabojów używają do rozgrzewania żołądków.

— W tych dniach w jednym z większych ogrodów spostrzeżono po deszczu naraz więdniejącą i żółkniejącą trawę, którą był obsianym klomb dość obszerny. Ogrodnik dla zbadania przyczyny takiego zjawisky, odkrył rydlem w kilku miejsach darninę i przekonał się, że ukryte pod nią miljony owadów zwanych pędrakami, zniszczyły prawie zupełnie korzonki trawy. Powetować podobnego rodzaju klęski niemożna, zdaniem jednak doświadczonych ogrodników, chcący zabezpieczyć się od szkodliwych pędraków, nie powin-

ni tępić do szczętu kretów, które się temi owadami żywią. Pracą oczyszczania pól z pędraków trudnią się bardzo gorliwie wrony, skacząc w ślad za oraczami.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Do artykułu umieszczonego w pańskim Kurjerze Nr. 161 o rybach spadłych kilkakrotnie z deszczem we Francji, mam honor dodać, że babka moja żyjąca dotąd i mająca lat 83 obecnie, opowiadała nam kilkakrotnie, że w epoce między r. 1794 a 1799 (gdyż daty pewnej niepamięta) na polach wsi szlacheckiej Ratyńca spadła z deszczem ogromna ilość ryb, między któremi znajdowano karpie i szczupaki kilko-funtowej wagi, co zapewne powstało z przyczyny trąby wodnej, która zabrała wodę z rzeki niedaleko płynącej.—Z uszanowaniem *S. W.*

— W swoim czasie donosiliśmy o urządzającej się loterji fant. 60,000 tys. fantów na dochód Domu Schronienia ubogich i sierot starozakonnych pod kierunkiem Opiekuna Prezydującego w tym zakładzie pana Hilarego Nusbauma—teraz dodajemy, iż we Wtorek w domu powyższym odbyła się narada, w której oprócz Członków Rady, było kilka zaproszonych i Członków z Gminy. Jeden z obecnych znany z zacnych dążności wniósł, aby i chrześcijanie do komitetu loteryjnego zaproszeni zostali, który to wniosek jednozgodnie został przyjęty, w końcu uchwalono, ażeby na najbliższem posiedzeniu, Komitet ukonstytuować i właśnie kroki do wprowadzenia w życie zaprojektowanej loterji rozpocząć.

— Na Kaukazie znajduje się 27 aptek, to jest jedna apteka na 166,908 mieszkańców—w Warszawie na 7,505 osób przypada jedna apteka.

— *(Art. nad.)* Do dziedziny krajowego przemysłu i handlu, przybywa znowu jeden z najważniejszych, a tak wielce pożądnych przedsiębierstw, wpływających przeważnie na dogodniejsze warunki dla tutejszych fabrykantów, zakładów i rzemiosł, których głównym przedmiotem w przerabianiu jest *żelazo.* Tem przedsiębierstwem jest zaprowadzenie dwóch *wielkich pieców* w majątku Końskie Wielkie, w gub. radomskiej, należących do hr. Małachowskich, które po dwuletniem bezowocnem usiłowaniu poprzednich administratorów, obecnie przez nader czynne zabiegi zarządzającego tymże majątkiem Oskara Hoppego, szczęśliwie do skutku doprowadzonem zostało. Ze względu na sprzyjające okoliczności, co do miejscowości, a przedewszystkiem co do przyszłej produkcji żelaza, spodziewać się należy, iż przedsiębierstwo to pomyślnym zostanie uwieńczone skutkiem. Wszystkie machiny i przyrządy do tego nowo wznoszącego się zakładu, zostały już zamówione w tutejszej fabryce machin Andrzeja hr. Zamoyskiego i Sp. na Solcu, która tem pewniejszą daje rękojmię skutecznego wywiązania się z poruczonego jej obstalunku, że w zeszłym roku ona pierwsza budowała już w kraju takiej samej konstrukcji wszystkie maszyny i całe urządzenie zaprojektowała do wielkiego pieca w Inowłodzu, maszyny te z najpożądańszym funkcjonują skutkiem, a opis ich obszerny wkrótce ma się pojawić w szpaltach „Tygodnika Illustrowanego“.

— Dr Józef Tasko z Kaukazu, w korespondencji swej do „Kliniki“ wymienia zmarłych na Kaukazie: Jankowskiego, Łempickiego, Płońskiego, Dorożyńskiego, A. Kozłowskiego, L. Lubomirskiego, A. Krajskiego, Zabłockiego, Łowickiego, Kwaśniewskiego, Sawicza, Jakubowskiego, Piotraszko, Malinowskiego, Chomickiego i Rackiewicza. Donosi on że niedawno zmarły na Kaukazie 2 kobiety po lat 120 mające, lecz lekarz sędziwy jest tam białym krukiem, a do takich należał Dr Pribil (czech) i mieszkaniec Stawropola weteran z pod Berezyny. W przeciągu lat 10 umiera tam 100 kaukazkich lekarzy, w ciągu ostatnich lat 5, zmarło 47.

— Na rzecz czytelni w Ochronie na ulicy Browarnej ofiarowała p. Fijałkowska Antonina, kilka pożytecznych dzieł, zaś p. Dobrzyński parę poszytów Biblioteki Warszawskiej.

— Do kuchni Izraelskiej taniej, która jutro będzie otwartą, wydelegowano ze stronu Dozoru Bożniczego Okręgów Warszawskich, 4ch członków, celem rozciągania baczniejszego nadzoru, co do ścisłego przestrzegania tam przepisów religijnych. Od wtorku rozpoczną się obiady.

— Plac Teatralny jest siedliskiem instytucji gastronomicznych nietylko dla ludzi. Od kilku dni niezadługo po wschodzie słońca przybiega jastrząb i wyprawia sobie śniadania z gołębi gnieżdżących się pod kolumnami gmachu teatrów. Rabuś ten schwyciwszy w szpony gołębia oskubuje go w locie.

— W tych czasach w jednej z gmin pod Warszawą, pies podejrzywany o wściekliznę pokąsał wieprza. Żeby więc znikł wszelki ślad tego wypadku, psa zabito i pogrzebiono, a wieprza dorżnięto.

—Praktykant w fabryce garbarskiej, który napiwszy się kwasu siarczanego, uległ otruciu, o czem w onegdajszej Gazecie Policyjnej doniesiono, umarł zawczoraj w szpitalu Śgo Ducha.— W tymże dniu, 13-letni chłopiec Awerkij Rudowski, syn dymissjonowanego żołnierza, w domu pod Nr 1890/1 mieszkający, kąpiąc się w Wiśle, wprost baszty Włodzimirskiej, w miejscu niewytkniętem, zaczął tonąć, lecz dostrzeżony przez Aleksieja Karpowa, żołnierza 7ej roty St.-Petersburgskiego pułku Grenadjerów, Króla Fryderyka-Wilhelma III, wyratowany został. Chłopiec oddany rodzicom, o czynie zaś żołnierza Karpowa, przystąpiono do wyprowadzenia śledztwa, dla wyjednania mu nagrody według prawa.— Na ulicy Marszałkowskiej, omnibus konno-żelaznej drogi, potrącił przejeżdżający wóz, na którym siedziała Marjanna Masiak, we wsi Powsinie w powiecie warszawskim mieszkająca, w skutku czego wóz z koniem przewrócił się, koło się złamało, lecz Masiak, prócz przestrachu, żadnego szwanku nie poniosła.— W cyrkule Jerozolimskim, w domu drewnianym pod Nrem 1447, Konstanty Krzemieniewski, były lokaj, przez nieostrożność, zapalił otrzcinowanie w ścianie, od którego zapalił się słup, lecz ogień zaraz przez domowników ugaszony został. (Gaz: Polic:)

— Przyjechali do Warszawy: Arcy-biskup Warszawski i Nowogeorgiewski *Joanicjusz*, z Góry; Jenerał od artyllerji *Jakowlew*, z Petersburga; Jenerał-Majorowie: *Igielstrom*, z Wiednia i *Weljaminow*, z Lipna; Radcy tajni: *Kierbedź* i *Szamszyn*, z Petersburga.

- Gubernator Kielecki *Nieratow*, wyjechał do Kielc.

— Dnia 2go Sierpnia, w Poniedziałek, w kościele Śgo Antoniego na Senatorskiej ulicy, o godz. 9½, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny z Morettich **Nowakowskiej**, na które pozostała rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5693—(9562)

— W Poniedziałek d. 2 Sierpnia w kościele Ś-go

Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w dzień imienin, odbędzie się wotywa o godzinie 8½ z rana za duszę ś. p. Anieli z Godlewskich **Strzeleckiej**, na którą pozostały mąż zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych. —5,690—(9,610)

— Wacław **Wojcicki**, były uczeń Szkoły Weterynarji, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie opatrzony SS. Sakramentami, w dniu 29 b. m., o godz: 10tej rano, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 20. Pozostała w smutku matka wraz z rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, w dniu dzisiejszym, o godzinie 4½ po południu. —5703—(9548.)

— Dziś o godzinie 1szej z rana, po kilkotygodniowej ciężkiej słabości, zasnął w Bogu ś. p. Stefcio **Jasiński**, lat 6 miesięcy 11 mający. Pogrążeni w ciężkim smutku rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok, w dniu 1 Sierpnia r. b. (w Niedzielę), o godz: 6tej po południu, z domu Nro 1393, przy ulicy Marszałkowskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —5710— (9617)

— W Lublinie w dniu 24 b. m., zmarła ś. p. Henrjeta z Henklów **Friemann**, przeżywszy lat 54.

— *Bydgoszcz 24 Lipca* (Bromberg). Od kilku dni panują u nas wielkie upały, ciepłomierz wskazywał w słońcu 34 i 35° + R:, dziś zaś o 3-ej godzinie po południu wskazuje w słońcu 38° + R· Jestto zatem najgorętszy dzień jaki mieliśmy w tym roku.

— W Listopadzie ma nastąpić uroczyste otwarcie kanału morskiego przez międzymorze Suez; podróż przez kanał trwać będzie 16 godzin.

— W m. Wreśni (Wreschen) zmarł Ludwik **Rakowski** kupiec i obywatel.

— Na inicjatywę Pruss druga Izba Hessen Dormstadzka, przyjęła prawo o wprowadzeniu kary cielesnej do kodeksu wojskowego. Oppozycja była żywą i dość wytrwałą, w końcu wszakże uległa.

— Członek korrespondent Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, Doktor Sławikowski z Krakowa, obchodzić będzie w Sierpniu 50-letni jubileusz.

— W Pradze w tych dniach otworzono po raz pierwszy nowy teatr letni narodowy czeski. Jest więc teatrów czeskich pięć, a jeden tylko niemiecki.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Na łącznem posiedzeniu rady ministrów i rady tajnej, zdaje się, że uchwalono ostateczną redakcję senatuskonsultu, który w poniedziałek senatowi przedłożonym zostanie. Nadeszłe dziś dzienniki paryzkie podają o treści tego ważnego dokumentu bardziej szczegółowe dane, które wprawdzie nie zgadzają się z sobą, w tym albo owym punkcie, ale w ogóle wykazują, że przyrzeczone w d. 12 lipca w Ciele prawodawczem reformy, rozwiniętemi są w najliberalniejszem pojęciu tego wyrazu. Jako najistotniejsze ustępstwa, które Ciału Prawodawczemu nadane być mają, wylicza „La Patrie" udzielenie prawa inicjatywy parlamentarnej i upoważnienie do uchwalania motywowanego porządku dziennego. Ustępstwom tym, jeżeli się potwierdzą, nie można odmówić niesłychanej ważności, mianowicie też, co się tyczy inicjatywy parlamentarnej. Od chwili ustalenia cesarstwa, tylko sam panujący we wszystkich kwestjach politycznych miał prawo inicjatywy. Dosłowna treść senatuskonsultu, w tych dniach już zapewne wiadomą będzie.

Według „Constitutionnel'a" rząd francuzki miał postanowić, rozpuścić wysłużonych za r. 1869 i 1870 żołnierzy, a drugiemu oddziałowi wysłużonych, to jest takich, których służba kończy się w r. 1871 i 1872 udzielić urlop nieograniczony. To rozporządzenie zmniejszyłoby czynny stan armji o 50,000 ludzi i byłoby najsilniejszem zaprzeczeniem owych niepokojących pogłosek, które ostatniemi dniami tak często w paryzkich dziennikach napotkać było można.

Don Karlos dużo sprawia kłopotu rządowi hiszpańskiemu. Przedewszystkiem rozporządza znakomitemi funduszami, gdyż pożyczka 44 miljonów realów na na pierwsze potrzeby wojenne całkowicie w Hiszpanji podpisaną i pokrytą została. Ochotników coraz więcej przybywa pod jego sztandary. Od Tortozy do Montalban liczą 12,000 karlistów, wybornie uzbrojonych i wyekwipowanych ludzi, którzy za trzy dni w głównych punktach prowincji zgromadzonymi być mogą. W samej Kordubie liczba zaciężnych przechodzi 6,000.

Izabelliści także nie zasypiają. Wysłali do Paryża emissarjusza, ojca Sancheza, młodego księdza, byłego karlistę, człowieka wielkich zdolności i wielkiej ambicji. Jakie zaś dali mu instrukcje, to grubą tajemnicy pokryte jest zasłoną.

W Londynie we Wtorek zawiadomiono obie Izby Parlamentu ze zwykłym ceremonjałem, że królowa udzieliła swą sankcję irlandzkiemu billowi kościelnemu. Pod nieobecność królowej zastępowała ją wydelegowana w tym celu kommissja. Parlamentowi zatem pozostaje do załatwienia już tylko budżet i drobniejsze sprawy, tak, że w d. 10 sierpnia niewątpliwie będzie mógł się odroczyć.

Na ostatniem swem posiedzeniu Izba lordów była interpellowaną co do niedokładności policji i niewłaściwej organizacji sądownictwa w Irlandji niemogących zapobiedz zbrodniom, których liczba mnoży się w przerażających rozmiarach. Lord Dufferin odpowiedział na to imieniem rządu, że ministerjum pragnie gorąco zapobiedz podobemu stanowi rzeczy, za który jednak całej Irlandji odpowiedzialną czynić nie można. Izba gmin rozbierała i zatwierdziła artykuły projektu do prawa upoważniającego rząd do odkupienia telegrafów pozostawionych aż dotąd w rękach prywatnych. Odtąd telegrafy stanowić będą monopol rządowy. Odkupienie to kosztować będzie około 170 miljonów franków t. j. trzy razy tyle, ile kosztowało urządzenie telegrafów.

W łonie komissji wojskowej węgierskiej delegacji, toczy się teraz rozbiór kwestji o wydatkach 400,000 złr. mających być użytemi na budowę dwóch monitorów, mających w danym razie bronić przejścia nieprzyjacielowi przez Dunaj. Zdaje się, że pomimo oppozycii niektórych członków, projekt ten przyjętym i zatwierdzonym zostanie. Drugą z kwestji rozbieranych przez tęż kommissją, jest płaca emerytalna wojskowych, którą pragnie uregulować, albowiem dotychczasowe w tym względzie przepisy, tak dalece są niedostatecznemi a nawet nielogicznemi, że liczba jenerałów i wyższych officerów nieczynnych, wyższą jest od liczby jenerałów i wyższych officerów armji czynnej. I tak austrjacko—węgierska armja liczy 338 jenerałów pobierających emeryturę, a 176 czynnych; 403 pułkowników pobierających emeryturę, a 271 czynnych; 411 podpułkowników wysłużonych, a 302 czyn-

nych; nakoniec 1,410 majorów wysłużonych, a 616 czynnych.

Posiedzenia rady związkowej szwajcarskiej zamknięmi zostały we środę, d. 28 b. m. bez zwykłych mów prezydjalnych. Rozpoczną się na nowo we wrześniu lub październiku, dla rozstrzygnięcia kolei żelaznej alpejskiej.

JARMARK NA DZIEWCZĘTA.

— Według starodawnego zwyczaju Rumunów siedmiogrodzkich, jarmark na dziewczęta w górzystej części zachodniej Siedmiogrodu, w Kalinyaszy, dotychczas się jeszcze utrzymują. *Neue Freie Lloyd* powiada, że w tym roku taki jarmark na dziewczęta odbył się 11 i 12 bieżącego miesiąca i mnóstwo ludu z okolicznych wiosek zgromadził. Celem tych osobliwszych jarmarków jest ułatwienie żeniaczki młodzieży. Ojcowie zabierają z sobą córki i całą ich wyprawę naładowaną na wozy, a stanąwszy na rynku, wołają wielkim głosem: „Mam córkę na wydaniu, kto ma syna na ożenieniu?" Tu i owdzie zabiera się na prędce znajomość, następują wzajemne układy i bez dalszych zachodów przy kieliszku dobija się targu.

Redaktor, W. *Szymanowski.*



Śledzie Pocztowe,

Pasztety Strasburgskie, **Sery** w różnych gatunkach, **Porter** w $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ butelkach; wszelkie **Wina** i **Przekąski** zimne i gorące, poleca Skład Win **F. Springera**, przy ulicy Sto-Krzyzkiej, róg Szkolnej, Nr 1328. (26—30) —3758—(6209)

PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych, podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach; przytem nadmienia, że wyucza ściu Tańców najpotrzebniejszych w 20stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Freta Szerokiej, naprzeciwko Długiej, Nr 2gi. (1—1) —5709—(5569)

TEATR WIELKI.

Dziś **„PIĘKNA HELENA“**

Jutro w razie niepogody **„PIĘKNA HELENA“.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro **ON i ONA — ON BĘDZIE MOIM — INDJANA i CHARLEMAGNE.**

TEATR W ŁAZIENKACH.

Jutro **ORFEUSZ w PIEKLE**

Dziś i codziennie, w **Dolinie Szwajcarskiej, KONCERT** Orkiestry z 60ciu osób złożonej, pod dyrekcją **B. Bilsego**, Królewsko-Pruskiego Kapelmistrza, z Berlina. Początek o godzinie $6^1/_2$ wieczorem. Wejście Kop. 20.—NB. We Środę i w Soboty Koncerty symfoniczne, na które wejście po Kop. 30. (49—0) —3894—

Jutro:

1. Uwertura z op. „Tanhäuser,“ (R Wagner'a).
2. Kadryl z op. „Księżna Gerolsztein,“ (Bialy'ego).
3. *a)* Kaplica, (Kreutzer'a), kwartet na 4ch waltorniach wykonają PP: Politz, Petzold, Schwan i Pilsach.
   b) Warjacje na harfę, (Parish-Alwars'a), wykona Pan Wenzel.
4. Wielki balet z op. „Rienzi,“ (Wagner'a)
5. Uwertura z op. „Wilhelm Tell,“ (Rossini'ego).
6. Wiedeńskie karmelki, walc, (Strauss'a).
7. „Pompa di Festa.“ fantazja, (Wilmers'a). Solo na wiolonczelę, piccolo-flet, obój, klarnet i trąbkę.
8. Musikalischer Bilderbogen, potpourri, Conradi'ego).
9. Uwertura z op. „Zampa,“ (Herol'da).
10. Künstlerleben-walc, (Strauss'a).
11. Podróżny, pieśń, (Fr. Schubert'a). Solo na puzonie wykona P. Künzel.
12. La belle Amazone, fantazja, (Löschhorn'a).

(W razie niepogody, Koncert w sali).

Pojutrze

1. Uwertura z op. „Oblężenie Koryntu,“ (Rossini'ego).
2. Kadryl z op. „Pierwszy dzień szczęścia,“ (Strauss'a).
3. Serenada na waltornię, z towarzyszeniem fletu, (Titl'a), wykonają PP: Politz i Wilschauer.
4. Wielka fantazja z op. „Lohengrin,“ (Hamm'a).
5. Uwertura z op. „Athalia,“ (Mendelssohna Bartholdy).
6. Visionen-walc, (Gungl'a).
7. „Schlummerlied,“ (K. Burgl'a).
8. „Noten-Wechsel,“ potpourri, (Strauss'a).
9. Uwertura z op. „Marta,“ (F. Flotow'a).
10. Flugschriften-walc, (Strauss'a).
11. Medytacja nad 1szą preludję Seb. Bacha, (Gounod'a).
12. „Dobry wieczór,“ mazur, (Sobańskiego).

(W razie niepogody, Koncert w sali).

Tivoli od ulicy Królewskiej i od Zielonego Placu,—Dziś i codziennie dawane będą przedstawienia humorystyczne ze śpiewami i tańcami pod dyrekcją P. **J. Russanowskiego**, znanego u nas ze swych zdolności Artysty. Początek o godz. 8mej. (30—0) —4513—(4620)

ALKAZAR przy ulicy Królewskiej Nr 411, dziś i dni następnych, Przedstawienia Niemieckiej Truppy Artystów, pod dyrekcją P. Leopoldyny v. Lukatsy. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. (46—0) —3995(6532)

Dziś:

I. **„Müller und Miller,“** sceny w 2ch częściach, przez Elz'a. — II. **„Mannschaft am Bord,“** scena ze śpiewem, przez Zaitz'a. (1—1) —5706—

Jutro:

I. **„Man soll den Teufel nich an die Wand malen,“** scena ze śpiewem, przez Angel'ego.— II. **„Leichte Kawallerie,“** w 2ch częściach, przez Suppe'go. (1—1) —5707—

Pojutrze:

Benefis Antoniego Philadelphja,
Artysty i Zarządzającego.
(1—1) —5708—

Dziś i codziennie, w Ogrodzie **„ELDORADO,“** przy ulicy Długiej, Nr 586*b*, **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich** daje przedstawienia. Początek o godzinie 8ej, a orkiestry o godzinie 7ej. (46—0) —4021—

Kassino przy ulicy Sto Krzyzkiej.— Dziś i codziennie, artyści dramatyczni pod dyrekcją P. Modzelewskiego, dyrektora teatrów prowincjonalnych, dawać będą przedstawienia humorystyczne, z tańcami i śpiewami. Początek o godz. 8mej. (35—0) —4514—

Znany **TERCET** Koncertowy **GRZEGORZA LANCKOROŃSKIEGO** przy Cukierni w ogrodzie Krasińskim każdodziennie grać będzie rano od 8-ej do w pół do 10-ej, a po południu od godziny 5-ej do w pół do 8-ej, codziennie program nowy, na co lubowników muzyki uprzejmie zaprasza. (7—14) —5309— (8859)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 (31) Lipca 1869 roku.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 60				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 65				
Obligi skarbowe 100 rs, (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs. 100	93	59	93	9
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 110	93	92	93	26
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	101	—	100	25
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	77	52	77	2
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczke prem: z r. 1864	172	—	171	—
„ „ „ z r. 1866	172	—	171	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	74	67	—	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	103	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	—	—	—	—

Wartość kuponu 1 ż od List Zast rs: — kop. $41^1/_9$
Od likwidacyjnych rs. — kop $65^5/_9$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 117 k. — rs. 116 k. 55
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: $2^1/_2$ rs. — k. —
Paryż. Weksel 2 m za 300 fr: rs: 96 k. — rs. — k. —
Wiedeń. Wek: 2 m za 150 w a: rs 95 k. 40 rs. 95 k. 10

Ceny Targowe Warszawskie. — D 30 Lipca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop: — do rs. 7 kop: 80; żyta od rs. 4 k: $57^1/_2$ do rs. 5 kop: 10; Jęczmienia 4ro i dwu rzędowego od rs. — kop: — do rsr. — k: —; Owsa od rs. 2 kop: 85 do rs. 3 kop: 30; Kartofli od rs. — k: 90 do rs. 1 kop: —.

Okowity płacono: dnia 30 Lipca za wiadro od rs. 3 kop: 56 do rsr. 3 k: $62^1/_2$; za garniec od rsr. 1 kop: 16 do rs. 1 kop: 18.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 166.

Sobota.— Dnia 19 (31) Lipca. Rok 1869.

Przyjechali do Warszawy:
Gorlenko Włodzimierz urzęd. z Petersburga nr 1403; Gierlicz Zdzisław obyw: z Lublina nr 1363a; Lewandowski Adrjan obyw: z Rawy nr 1165/6; Tetzen Juljusz nauczyciel z Domba nr 1425.

Wyjechali z Warszawy:
Baliński Jan obyw: do Łęczycy, Makomaski Hipolit obywatel do Marjenbadu; Reinken Rudolf kupiec do Pruss; Romocki Ludwik obyw: do Płocka.

Wiadomości Literackie.

— **Kliniki** Ner 5 wyszedł z druku i zawiera: Spostrzeżenia z praktyki prywatnej; Taniec S-go Wita czyli pląsawica, przez D-ra Świderskiego; Przegląd Literatury Lekarskiej; Medycyna wewnętrzna. (Sprawozdawca Wyrzykowski); Kronika Zagraniczna; Wykłady kliniczne w Wydziale Lekarskim Paryzkim; Zapalenie płuc i upust krwi; Lekcja prof. Peter'a, strescił G. Lewandowski. Odcinek: Korrespondencja Kliniki D-ra Talko z Tyflisu, (dokoń); Kronika Tygodniowa; Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

— **Tygodnik Illustrowany**, N-er 83 Serji 2-ej wyszedł z druku i zawiera: Kwestarz (drzew.); Kronika tygodniowa; Adam Benedykt Jocher (dokoń); Przegląd polityki zagranicznej; Czykosy węgierscy (z drzew.); Najnowsze odkrycia, wynalazki i spostrzeżenia naukowe; Kilka podań górniczych, przy wycieczce do Wieliczki zebranych; Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego (drzew.); Szachy; Rebus; Uniwersytet kobiecy i szkoły specjalne; W klatce, powieść p. Elizę Orzeszkową; Sprostowanie.

— **Gazety Rolniczej**, Nr. 30 wyszedł z druku i zawiera: uprawa buraków jako dzwignia gospodarstwa rolnego, przez Henryka Szumana; Ustawianie zboża w snopkach na polu (z ryciną); Maszyny i narzędzia rolnicze na tegorocznej wystawie Wrocławskiej, przez Kazimierza Węzlewskiego; Korrespondencja gospodarska z pod Błonia, przez Ludwika Suchodolskiego; Przegląd przemysłowo-handlowy; Rozmaitości gospodarskie; Tani sposób tępienia owadów ogrodowych i polnych; Spór o kozią wełnę przez J. B. R. Nowiny gospodarskie; Hodowla koni; Stadninka w Trakenen (z 2-ma rycinami); Horoskop pogody i słoty na kwartał 3-ci 1869 r. przez Kajetana Kraszewskiego.

KURS

Nauki Pisania pięknie i kaligraficznie w przeciągu 6 do 10 godzin za cenę rs. 5.

Mam zaszczyt donieść, że dogadzając objawionym życzeniom, pozostanę tu jeszcze przez krótki czas każdy więc bez różnicy wieku i płci ma tu sposobność nauczenia się bez zbytniej trudności pisać kaligraficznie ładnie i czytelnie, każdemu podobającym się, regularnym charakterem podług mojej metody w 6 do 10 lekcjach. Uczęszczający przekonali się, o skuteczności mojej nauki i że osiągnięte rezultaty jej, przewyższyły ich oczekiwania, i niektórzy przysposobili się tym sposobem do pracy w biurach.

Umawiać się ze mną o czas nauki, w mojem mieszkaniu, lub po za niem, także oglądać próby pisma i postępy uczni, można z rana od godziny 8 do 10, a po południu od godziny 3 do 4 **pod Nr 636/7 (14 przy ulicy Trębackiej, obok Hotelu Angielskiego, dom W-go Szustra.**

Patentowany Kalligrafi szybkopiszący **H. KAPŁAN.**

Świadectwa:

Niniejszem zaświadczam P. H. Kapłan nauczającego pisać kaligraficznie, że w mojej familji kilkanaście osób pobierało naukę tę, z tym skutkiem, że w 6 do 8 lekcjach, nauczyli się pisać charakterem ładnym, czytelnym i dosyć ozdobnym, mogę go więc najzaszczytniej zarekomendować.

Obywatel miasta Warszawy, **J. Kentel.**

Zaświadczam niniejszem jako Pan Kapłan w przeciągu kilku lekcji, nauczył synów moich pisać charakterem pięknym i czytelnym.

(1—3) —5696—(7402) **St. Pfeiffer.** Nr 2455, ulica Nowolipie.

KUŹNIA

PRZEZNACZONA WYŁĄCZNIE DO KUCIA KONI PRZY FABRYCE WYROBÓW MECHANICZNYCH.

J. WORONCOWA WELJAMINOWA,

przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Wspólnej, pod Nr 1600 lit. O.

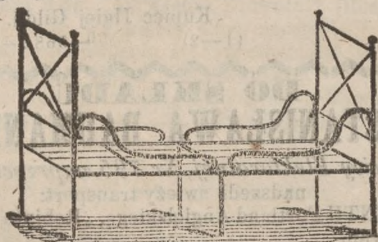
Kucie koni odbywa się przez ludzi uzdolnionych pod nadzorem miejscowego weterynarza, co daje zupełną gwarancję.

Dla surowych i narownych koni są odpowiednie przyrządy dozwalające kuć takowe zupełnie spokojnie.

Kucie koni trwa od 6 rano do 7 wieczor.—Ceny są następujące: za okucie jednego konia 90 k., 1 rs. i 1 rs. 10 k. Kontrakty na kucie koni miesięczne lub roczne mogą być po następujących cenach, a mianowicie: za kucie jedno-miesięczne od konia rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 50 w Kantorze fabryki zawierane.

Sprzedaż podków odbywa się na pudy i sztuki.

(16—0) —2355—(2302)



DOM HANDLOWO-KOMMISSOWY

ALEKSANDRA EPSTEJNA,

ulica Elektoralna dom W. Goldstanda, wprost Banku, Nr 796. Otrzymał znaczny transport ŁÓŻEK żelaznych zagranicznych dużych składanych i łatwo przenosić się dających, które po cenie **Rs. 6 kop. 50** za sztukę sprzedaje.

Tamże dostać można łóżek składanych dziecinnych.

Kantor otwartym jest codziennie prócz Niedzieli i Świąt uroczystych, od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu. (8—10) —4709—(6681)



AKUSZERKA

mieszkająca przy ulicy Sto-Jerskiej, pod Nr 1774, **przyjmuje w każdym czasie,** Osoby spodziewające się słabości, tak u siebie jak i we własnem ich mieszkaniu. Ma również **Pokój osobny** gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę i to za cenę bardzo przystępną. (0—0) —3610—(5917)

NIEZAWODNE

ZAPAŁKI

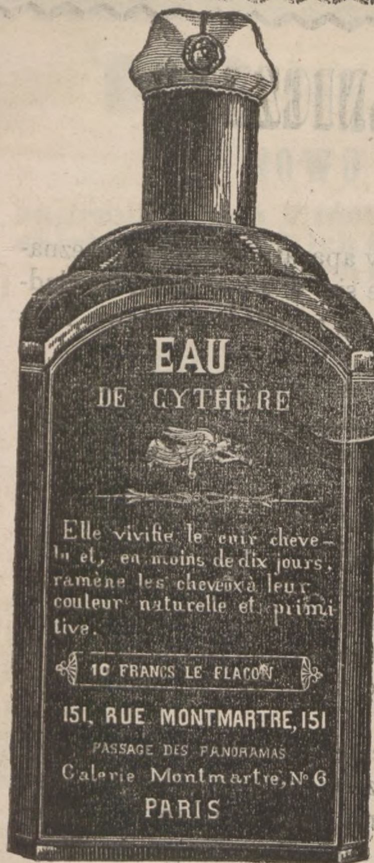
nadeszły w znacznym transporcie z Wiednia, z fabryki T. Bieńkowskiego, do Składu

St. WINIARSKIEGO,

Nowy-Świat, Nr 1311 (62) wprost Wareckiej, pod pod Turkiem sprzedają się:

4 tysiące zapałek bez odoru i bez siarki (każda pewna)........ kop. 37½
1000 takichże........ kop. 10
1000 karbowanych........ kop. 11
Pudełko politurowane zapałek karbowanych kop 15
Pudełko tekturowe........ kop. 12½
Pudełeczko knotków do nocnych lampek.. kop. 2½
Pudełeczko zapałek niegasnących przy najsilniejszym wietrze........ kop. 5
Potarki do zapałek na różne ceny
Mydło glicerynowe przezroczyste Wagenmana z Wiednia sztuka........ kop. 20
Tynktura na pluskwy........ kop. 50
Benzyna do czyszczenia plam........ kop. 25
Proszek perski (w różnych pakunkach) funt rs. 1
Bibuła do trucia much, francuz. arkusz kop. 3
„ „ krajowej........ kop. 1½
Ekstrakt **Szuwaksu** sprowadzonego z Filadelfji........ puszka kop. 25
Saponifer czyli preparat do łatwego robienia mydeł w domu, puszka kop. 50
Mróz podzwrotnikowy, czyli płyn do zrobienia nim na szybach w miejsce firanek zupełnego podobieństwa do zamrożonej trwale szyby, flakon w pudełku z gąbką kop. 75.

Osoby z prowincji żądające powyższych artykułów, za dołączeniem 10 kop. od funta, mogą mieć wysłane odwrotną pocztą. W miejsce drobnych mogą być dołączone marki pocztowe. (4—6) —5232—(8810)



BEAUTÉ EAU DE CYTHÈRE JEUNESSE

Cette EAU est la seule qui, s'employant pour tous les soins de la tête, enlève les pellicules et rend aux cheveux et à la barbe leurs nuances naturelles sans tacher la peau.

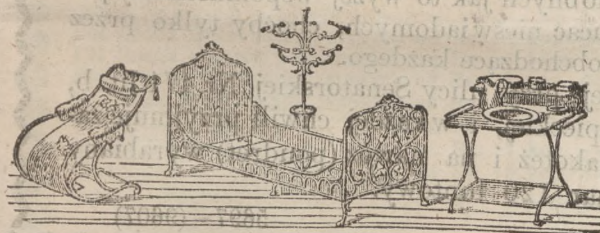
10 francs le flacon.—Chez **HENRY** et C°, 151, rue Montmartre.

Dépôt pour la vente en gros et en detail, à Varsovie chez Mr Śniechowski Coiffeur-Parfumeur, **rue Neuve des Senateurs, Nr 8, place du Théatre**.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że doświadczyłem na wielu przykładach, jak Eau de Cythère jest skutecznie działającą, zmieniając bowiem włosy stopniowo, przyprowadza je najdalej po 10 dniach do naturalnego ciemnego lub czarnego koloru. Przytem jest nader praktyczną w użyciu, gdyż zwilża się nią włosy po prostu, jak to wiele osób innemi wodami codziennie zwykło czynić, na ciele lub bieliźnie żadnych też śladów nie pozostawia. Stosunkowo do innych znanych dotąd farb do włosów, cena Eau de Cythère jest bardzo przystępną, albowiem sprowadziwszy tę wodę w znacznej partji, poprzestaję na procencie, jaki mi fabryka PP. Henry et Comp. odstępuje i sprzedaję takową **po tejże samej cenie co w Paryżu**, z doliczeniem tylko kosztu cła.

ŚNIECHOWSKI.

Ulica Nowo-Senatorska Nr 477 (8) plac Teatralny
(2—2) —5546—(9184)



Mam zaszczyt niniejszem donieść Szanownym Interessantom, że z dniem 1ym b. m., wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie Mydeł Glicerynowych Nadwornego Wiedeńskiego Fabrykanta P. Gustawa Wagenman, odbywa się w składzie papieru pod firmą Karola Woyczyńskiego przy ulicy Wierzbowej Nr 614B, egzystującym. Wszelkie więc zlecenia na przyszłość przez tę firmę załatwiane będą.

Warszawa dnia 16 (7) 1869 r. **Wł. Wambach.**

Skład Papieru

pod firmą
KAROLA WOYCZYŃSKIEGO
przy ulicy Wierzbowej Nr 614B, wprost filarów Teatralnych,

powołując się na powyższe ogłoszenie ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność i PP. handlujących, iż sprzedaż wyżej rzeczonych mydeł uskutecznia się tak na sztuki, jak i tuzinami, po cenach stałych um owaerknych.

(2—3) —5594—(9433)

Główny Skład
WHEELERA I WILSONA
AMERRYKANSKICH
MASZYN DO SZYCIA,
Ulica Rymarska, Nr 8 nowy

otrzymał znaczny transport

Angielskich składanych Łóżek żelaznych,

odznaczających się wielką trwałością które po **rs. 6 kop. 50** za sztukę sprzedaje.

Oprócz tego znajdują się zawsze w wielkim wyborze:
Łóżka żelazne od rs. **5 i pół do rs. 35**.
Łóżeczka dziecinne nader praktyczne.
Kolebki
Łóżka składane z materacami druciannemi od **rs. 9**.

(3—6) —5454—(11,599)

OGŁOSZENIE.

Mam honor zawiadomić i polecić się Szanownej Publiczności, że z dniem 1ym Lipca b. r., nowo otworzoną została

BAWARJA wraz z RESTAURACJĄ,

na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Śgo Krzyża, Nr 402. Tamże dostać można **Obiadów** świeżych i dobrze przyprawionych, po **Kop 20**; różnych **Przekąsek**, i t. d., oraz wszelkich **Potraw** na porcje i **Piwa** na kufle, kufel po **Kop. 4**. — We Czwartki i Niedziele dostać można **Flaków** na porcje.— **M. GRABOWSKI.**

(3—3) —5520—(9000)



KARETY i POWOZY

do najęcia przy ulicy Królewskiej, w domu Karasińskiego, Nr 1066N, nowy 25

(20—0) —5016—(8458)

KOMPANJA NAWOZÓW ROLNICZYCH

w Warszawie.

Z powodu rozsiewanych wieści o niedogodnościach jakoby aparatu Bergera, przeznaczonego do czyszczenia ustępów po domach, kompanja czuje się w obowiązku oświadczyć publicznie, iż wieści te pochodzące od ludzi złej woli, są zupełnie fałszywe i na żadnej podstawie nieoparte.

Kompanja bowiem ma zaszczyt najuprzejmiej upraszać każdego, do wiadomości którego doszłyby podobne zarzuty, aby raczył naocznie przekonać się, z jaką dokładnością, czystością i wszelkiemi wymaganemi przy podobnych operacjach warunkami, odbywa swą czynność aparat Bergera.

Wszakże niejednokrotnie osoby zupełnie nieinteressowane w tym względzie, oświadczały publicznie w pismach tutejszych swe najpochlebniejsze o tym aparacie zdanie. Wszakże od wprowadzenia tego aparatu w użycie w Warszawie, upływa lat trzy, a przez przeciąg tego czasu, wszystkie prawie szpitale, koszary i wiele domów prywatnych znaczniejszych, obsługiwanych było przez niego z najpomyślniejszym skutkiem, dziwić należałoby się przeto, gdyby jeszcze znajdowali się tacy, którzy jakąkolwiek wiarę przywiązywaliby do tak fałszywych pogłosek.

O ile działalność tego aparatu, zwłaszcza w miejscowościach ścieśnionych, przyczynia się do rozwoju sanitarności, Kompania nie widzi potrzeby usprawiedliwiać tego; niech ci bowiem to stwierdzą, którzy albo byli świadkami przy driałaniu aparatu w jakimkolwiek miejscu, albo też zgodzili się już na zastosowanie go w swych possesjach.

Sama zatem sumienność nakazuje, aby podobnych jak to wyżej wspomnieliśmy pogłosek, nie szerzyć, a tem samem nie obałamucać nieświadomych, choćby tylko przez wzgląd na zdrowie mieszkańców miasta, tyle obchodzące każdego.

Co do kantoru Kompanji naszej, ten istnieje przy ulicy Senatorskiej Nr 471 lit. b, w lewym pawilonie obok gmachu Resursy Kupieckiej, i w każdej chwili przyjmuje zamówienia tak na czyszczenie tym sposobem, jakoteż i na nawóz (poudret) wyrabiany w fabryce Kompanji i to po pół rubla za cetnar 120 funtowy.

(1—1) —5697—(9607)

O Szuwaksie i Atramencie.

Po kilko-letniej praktyce przy jednej ze znaczniejszych Fabryk Wyrobów Chemicznych i po nabyciu kilku sekretów zagranicznych, udało mi się skombinować doskonały Szuwaks, szczególnego czarnego glansu, a przytem bardzo konserwujący skórę, utrzymujący tejże miękość, oraz Atrament doskonały czerwonawo piszący, a po uschnięciu trwały i bardzo czarny, nie niszczący piór stalowych; z czem mam zaszczyt polecić się Łaskawym Kupującym. Fabryka moja egzystuje przy ulicy Zimnej pod Nr 946 (3).

Józef Jakubowski.

(1—3) —5688—(9597)

PROŚBY
I TŁÓMACZENIA
w języku ruskim, polskim, francuzkim,

redaguje i uskutecznia Biuro Radcy Honorowego **Burby**, w domu pod Nr 533, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, oraz udziela informacje w interesach sądowych i administracyjnych i załatwia wszelkie żądania w zakres tegoż Biura wchodzące. (1—4) —5695—(10202)



Przechodząc z Placu Żelaznej Bramy do Ogrodu Saskiego, została zgubioną **Bransoletka** z drobnych korali, z złotą Klamerką. Łaskawy Znalazca raczy oddać, gdyż ona jest wielką pamiątką, za nagrodą, pod Nr 141, ulica Dunaj Szeroki, do Właściciela domu. (1—1) —5683—(9595)

Sola-Weksel na Rs. 345,

przez A. C. Naychaus wystawiony na imie W. Z. Boguszowej, zgubionym został w zeszłym tygodniu. Łaskawy Znalazca raczy go zwrócić, za wynagrodzeniem, do Obrońcy Przyjemskiego, na Podwalu Nr 519. Nadmienia się przytem, że Weksel ten na nic Znalazcy przydać się nie może, gdyż stosowne kroki przedsięwzięto.

(1—3) —5673—(9596)



Zakład Szycia Bielizny

Baranowskiej,

Nowy-Świat Nr 60, przy rogu Ordynackiej i Wareckiej.

Odrabia jak dotychczas wszelką bieliznę męzką, damską, znaczenie, obrębianie, pikowanie na maszynach. Gorsy na tuziny i sztuki ceny (zniżone). (2—4) —5587—(9344)



ZAWIADOMIENIE



NOWO OTWORZONEGO MAGAZYNU

zagranicznych Płócien, Bielizny stołowej, rozmaitych: tak damskich jak i mężkich Chustek do nosa, Ręczników, Bielizny damskiej, Płócien na prześcieradła bez szwu i t. p. rzeczy

POD FIRMĄ:

MIASTO BRUKSELLA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu Pana Loewenberga, przy rogu ulicy Bielańskiej, pod Nrem 467 lit. a.

Niniejszem mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności mój **nowy**, świeżo otworzony, doborowo skompletowany **Magazyn Towarów Płóciennych**, oraz **Bielizny stołowej**, w którym, chcąc zjednać sobie dobrą opinję Szanownej Publiczności, ustanowiłem ceny **nadzwyczaj** przystępne, **jednakże stałe**, dając przytem tak Towar **świeży, dobry**, jak i **rzetelną miarę**, za co poręczam.

Zamówienia na prowincję przyjmują się także. Ekspedjowanie ich będzie śpieszne i akuratne.

CENY STAŁE.

Pół tuzina Ręczników..........	od Rs.	1	kop.	—
Pół tuzina chustek płóciennych.	od Rs.	1	kop.	—
Pół tuzina Chustek batystowych	od Rs.	1	kop.	60
Pół tuzina desserowych serwetek	od Rs.	—	kop.	60
Obrusy białe i kolorowe.......	od Rs.	1	kop.	—
Sztuka Płótna domowego.......	od Rs.	7	kop.	—
Sztuka Płótna Brukselskiego....	od Rs.	10	kop.	—
Sztuka Płótna Belgijskiego......	od Rs.	12	kop.	—

1 drożej

(1—1)

Sztuka Płótna Holenderskiego..	od Rs.	14	kop.	—
Sztuka weby Napoleońskiej.....	od Rs.	15	kop.	—
Perkal łokieć..................	od Rs.	—	kop.	10
Kaftaniki damskie.............	od Rs.	1	kop.	—
Koszule damskie płócienne.....	od Rs.	1	kop.	50

1 drożej

W składzie tym znajduje się cienka weba, która się sprzedaje od Rs. 30 do 60, także garnitury na osób 6, 12 i 24.

—5481—(8844)

H. SCHÜTZ.

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych,

LEONA ROZMANITH,

w Mieście powiatowem Grójcu.

przeniesionym został z dotychczasowego lokalu do nowo wystawionego domu, POD LWEM, gdzie oprócz przestronniejszego lokalu parterowego, urządzonemi także zostały na 1szem piętrze numery hotelowe.

(3—3) —5486—(9235)

NOWO ZAŁOŻONY



Przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej, Nr 1334, (nowy 23), prawie na wprost ulicy Jasnej,



MAGAZYN MEBLÓW,

JANA OLSZTYŃSKIEGO.

Zaopatrzony jest w znaczny dobór rożnych **mebli**, porządnej roboty, które sdrzedaje po cenach jak najumiarkowańszych. Tamże przyjmują się obstalunki, na wszelkie roboty **tapicerskie**, przerabianie starych mebli, materaców, zakładanie firanek i t. p. Magazyn ten egzystował poprzednio na Krakowskiem Przedmieściu w donu Grodzickiego.

(6—6) —5538—(9310)

Prawnik Prąw Ruskich,

redaguje Prośby do wszelkich Władz i różne Akty w języku ruskim; tłómaczy najdokładniej z polskiego i innych języków na ruski, poręczając się, że uznane będą przez właściwe Władze za zgodne, i zaradza w sprawach ruskich, za wynagrodzenie umiarkowane.— Ulica Nalewski, w domu Wgo Nathansona, Nr 2244a, w 2ej bramie, na 1m piętrze, Nr 17.

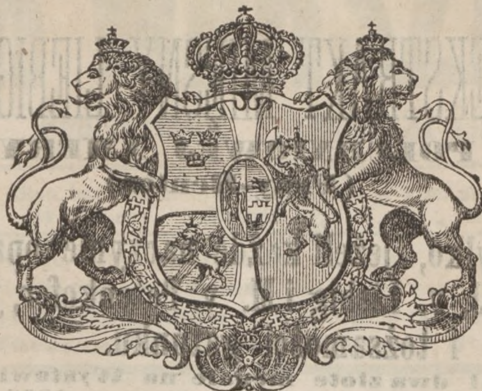
(1—12) —5692—(9608)

SKLEP

obszerny z oknem i z mieszkaniem przy sklepie, jest do wynajęcia od Ś-go Michała przy ulicy Senatorskiej Nr 470 nowy 22, naprzeciwko Kościoła Ś-go Antoniego, gdzie obecnie egzystuje od lat 30 przeszło Magazyn Strojów damskich i Zabawek Pana Sonnenfelda. Wiadomość obok w Magazynie Obuwia damskiego Józefa Kwiatkowskiego.

(3—3) —5348—(9022)







HENRYK BLOCK,

KALIGRAF DWORU JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI KRÓLA KAROLA XV.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu znacznej liczby uczniów, którzy biorą u mnie lekcje kaligrafji, znajduję potrzebnem przedłużyć mój pobyt w Warszawie, i jeszcze jeden kurs urządzić; korzystając przeto z tego, Osoby mają ce chęć poprawienia swego charakteru i nauczenia się pisać pięknie i biegle, jak to ma miejsce w kantorach i kancellarjach, i to w niesłychanie krótkim czasie, bo tylko w przeciągu sześciu lekcji, przy pomocy ręcznej maszynki zechcą się zgłaszać do Hotelu Saskiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nr 57. Osoby udział biorące, płacą za tenże kurs bardzo umiarkowaną cenę.

Nadworny Kaligraf i Członok Honorowy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Londynie Henryk Block.

(3—3) —5623—(6719)

CESARSKO-KRÓLEWSCY WYŁĄCZNIE UPRZYWILEJOWANI FABRYKANCI WYROBÓW MEBLI GIĘTYCH W WIEDNIU.

W uznaniu usług oddawanych nam przez Pana *Adolfa Machonbauma w Warszawie, na Tłomackiem (dawniej Hotel Wileński)*, tak przez rozprzestrzenienie odbytu naszej fabrykacji, oraz okazaną wierność i przywiązanie dla nas w ciągu lat 5, znaleźliśmy się spowodowanymi, uznać tegoż Pana Adolfa Machonbaum'a, naszym

JENERALNYM AGENTEM,

Poruczając temuż zarazem *Główne Magazyny wyrobów naszych mebli giętych*, dla prowincji Cesarsko-Ruskich, Litwy i Kurlandji, gdzie takowe *po cenach fabrycznych* sprzedawane będą.

Zawiadamiając o tem Szanownych Panów Interessantów, upraszamy, aby odtąd ze swemi zleceniami do Pana Adolfa Machonbaum'a udawać się zechcieli.

Wiedeń, w Lipcu 1869 roku.

z poważaniem

Bracia THONET w Wiedniu.

Powołując się na powyższe zawiadomienie PP. Braci Thonet w Wiedniu, mam zaszczyt polecić swe usługi Szanownej Publiczności.

Jako **Jeneralny Ajent i Główne Magazyny utrzymujący**, już samo przez się rozumi się, iż mam znaczne prerogatywy co do cen, i dla tego jestem w możności usłużyć Szanownej Publiczności n a j t a ń s z y m i cenami, z mojej zaś strony starać się będę, jak dotąd tak i nadal zasłużyć na to uznanie, którem przez licznych moich kljentów zaszczycony jestem.

ADOLF MACHONBAUM.

utrzymujący Magazyn Mebli Zagranicznych i krajowych, w Warszawie na Tłomackiem (dawniej Hotel Wileński). (2—6) —5593—(9435)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.